

MIESIĘCZNIK KOŚCIELNY

PARAFII

ŚW. TRÓJCY

Rok założenia
1929

Towarzystwo Parafialne
Parafii
Świętej Trójcy

ISSN 1428-1732

Bydgoszcz, Boże Narodzenie 2019/styczeń 2020

nr 1 (272) 2020



Gdy Słowo Ciałem się staje

Tajemnica, która rozgrywa się każdego dnia na wszystkich ołtarzach świata, jest sednem naszej wiary i sensem świętowania. Dlatego w roku poświęconym Eucharystii wspomnienie Wcielenia Bożego Słowa prowadzi nas na Ucztę. Zaprasza sam Bóg. Wtajemnicza nas i daje radość, karmi Najświętszym Ciałem i zanurza w pełni swego istnienia.

Z żywej obecności Zbawiciela zaczerpnijmy siły potrzebne do codziennych zmagania z trudnym światem. Stąd też weźmy ochotę do życia. Tego życzy Parafianom i Gościom

ks. proboszcz z księżmi, współpracownikami
i redakcją Miesięcznika Kościelnego



Z ŻYCIA PARAFII

• Z dniem 27 grudnia rozpoczyna się duszpasterskie odwiedziny Parafian tzw. kolęda, która trwać będzie do 26 stycznia 2020 r. Szczegółowy plan kolędy zamieszczamy we wkładce do bieżącego numeru MK. Prosimy także o wsłuchiwanie się w treść ogłoszeń parafialnych na niedzielnych Mszach św., gdyż podawany będzie plan odwiedzin na bieżący tydzień i mogą zaistnieć drobne zmiany.

red.

Myśl miesiąca

Narodzone w Betlejem
Dzieciatko Jezus
jest znakiem czułości Boga.
papież Franciszek

Katolicki SAVOIR-VIVRE

czyli czego nie wiemy
o zachowaniu w świątyni (cz. 5)



DROGA NA MIEJSCE

Na miejsce modlitwy idziemy
spokojnie, nie rozglądamy się,
nie rozmawiamy.

Weszliśmy już do świątyni, przeżegnaliśmy się wodą święconą i przykleknęliśmy. Teraz trzeba dojść na miejsce, z którego będziemy uczestniczyć we Mszy św. lub innym nabożeństwie.

Idziemy bez zbędnego rozglądania się i rozmów mając świadomość, że Jezus jest przy nas, że na nas patrzy, że On wychodzi nam na spotkanie. Dlatego nie powinniśmy podchodzić do znajomych, nie pytać ich o zdrowie itp. Oczywiście nie udajemy, że nas nie ma, że to nie my, że nie widzimy nikogo – nie trzeba uciekać wzrokiem przed spojrzeniem znajomego. Gdy napotkamy

czyjś wzrok, żeby nie myślał, iż się na niego obraziliśmy, możemy delikatnie skinąć głową w geście mówiącym „dzień dobry”, ale nie podejmujemy rozmowy, by samemu nie naruszać skupienia, ale również nie utrudniać skupienia innym ludziom, obok których przechodzimy. Przecież wszyscy – i my, i nasi znajomi – przyszliśmy tu do Jezusa, a nie na prywatną pogawędkę, którą możemy sobie uciąć po wyjściu ze świątyni.

Wyjątek stanowią wyznaczone do tego chwile, gdy poprosi nas o to celebrans, np. podczas kazania – szczególnie dla dzieci czy rekolekcji. Ponadto podczas Mszy Świętej dla wspólnot neokatechumenalnych, homilia rozpoczyna się od tak zwanego echa słowa. To czas, w którym każdy z obecnych może na głos wypowiedzieć to, co dla niego było najważniejsze w usłyszanych przed chwilą czytaniach.

Poza liturgią, gdy w kościele nie jest sprawowane żadne nabożeństwo, czy ludzie mogą ze sobą rozmawiać? Otóż trzeba pamiętać, że świątynia to nie kawiarnia ani park, więc jeśli ludzie potrzebują dialogu, to powinni umówić się w innym miejscu. Kultura i szacunek wobec Boga wymaga

cd. na stronie 3

KALENDARIUM MIESIĄCA

BOŻE NARODZENIE 2019

24 XII – Wigilia Bożego Narodzenia. Msze św. o godz. 7⁰⁰ i 8⁰⁰. Nie będzie Mszy św. o godz. 10⁰⁰. ZAPRASZAMY na Pasterkę o godz. 24⁰⁰. Ofiary z tacy przeznaczone będą na Fundusz Ochrony Zdrowia

25 XII – Uroczystość Narodzenia Pańskiego
26 XII – Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika.

Ofiary z tacy przeznaczone zostaną na uczelnie katolickie

27 XII – Święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty

28 XII – Święto św. Młodzianków – męczenników

29 XII – Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

31 XII – Wspomnienie św. Sylwestra – papieża. Zakończenie roku kalendarzowego. O godz. 18⁰⁰ Msza Święta dziękczynna za otrzymane łaski w mijającym roku.

STYCZEŃ 2020

1 I – Nowy Rok. Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

Światowy Dzień Modlitwy o Pokój.

2 I – pierwszy czwartek m-ca

3 I – pierwszy piątek m-ca

4 I – pierwsza sobota m-ca. Nawiedzenie chorych i niepełnosprawnych od godz. 8³⁰

5 I – 2. niedziela po Narodzeniu Pańskim

6 I – Uroczystość Objawienia Pańskiego. Msze Święte jak w niedzielę, podczas których pobłogosławiona będzie kreda i kadzidło. Ofiary z tacy przeznaczone zostaną na Krajowy Fundusz Misyjny

7 I – Pierwszy wtorek m-ca. Adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 20⁰⁰ do 21⁰⁰

12 I – Niedziela Chrztu Pańskiego. Koniec okresu Narodzenia Pańskiego

17 I – wspomnienie św. Antoniego – opata. Dzień Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce

18 I – rozpoczęcie Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan 18-25 stycznia 2020 r.

19 I – 2. niedziela zwykła. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy

21 I – wspomnienie św. Agnieszki – dziewicy i męczennicy

24 I – wspomnienie św. Franciszka Salezego – biskupa i dra Kościoła

25 I – Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła

26 I – 3. niedziela zwykła.

Wspomnienie św. Tymoteusza i Tytusa – biskupów

28 I – wspomnienie św. Tomasza z Akwinu – prezbitera i dra Kościoła

31 I – wspomnienie św. Jana Bosko – prezbitera.

red.





Z ŻYCIA DIECEZJI

Rekolekcje różańcowe

Z chwilą przyjścia Chrystusa na świat zaczęły się czasy ostateczne, rozpoczął się adwent naszego życia. Apostołowie chcieli być gotowi, pozbyli się więc majątku i poszli za Jezusem. My, przeciwnie, nastawiliśmy się na szalone **mieć i posiadać** i to za wszelką cenę, byle więcej. Zapomnieliśmy, że jesteśmy chrześcijanami, a więc – rezygnujemy z tego, co zbyteczne i zwracamy się ku Niemu. W Księdze Mądrości jest napisane: *Głupi są ludzie, którzy nie chcą poznać Boga. W innym miejscu słyszymy: Kto nie spożywa i nie pije Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa – nie ma życia wiecznego.* Dziś Boga się wykpiwa, opluwa, lekceważy. Dziś dla wielu problemem jest relacja z Bogiem. Ale w tym trudnym świecie jest też mnóstwo możliwości, by wiedzę i relacje z Bogiem zdobywać, poszerzać i umacniać. Jedną z takich form są rekolekcje, których przeżywanie jest czasem wniosków i refleksji czy podejmowania ważnych decyzji. Jest to czas błogosławiony dla tych, którzy w ten sposób pragną bliżej poznać Boga i zbliżyć się do Niego.

Katolicki savoir-vivre cd. ze strony 2

tęgo, by w Jego obecności, gdy nie zwracamy się bezpośrednio do Niego, mówić jedynie to, co konieczne. Na przykład podczas sprzątania czy dekorowania kościoła przed jakąś uroczystością niejednokrotnie musi dojść do wymiany informacji. Trudno też sobie wyobrazić, by robotnicy podczas prac remontowych musieli zachować całkowite milczenie. Także wtedy, gdy zwiedzamy kościół, możemy dzielić się swoimi uwagami z innymi ludźmi, to nie grzech. Ale nie wypada opowiadać tu kawałów ani wyciągać z plecaka jedzenia lub picia. To można zrobić poza kościołem. W każdej sytuacji należy pamiętać o tym, że po pierwsze, jesteśmy w miejscu, w którym obecny jest Bóg, a po drugie są też ludzie, którzy nie zwiedzają, nie sprzątają i nie dekorują, ale przyszli, by się modlić.

Gdy dojdziemy do ławki, nie powtarzamy gestów, które wcześniej wykonaliśmy: nie kreślimy znaku krzyża, nie przykłękamy, nie robimy żadnego skłonu. Najzwyczajniej w świecie zajmujemy miejsce, przyjmujemy właściwą pozycję (siedzącą, stojącą lub klęczącą) i poprzez modlitwę przygotowujemy się do udziału w liturgii. *cdn.*

Na podstawie „Katolicki savoir – vivre”. Rafael oprac. ep

PATRONI DIECEZJI BYDGOSKIEJ

MATKA
BOŻA
PIĘKNEJ
MIŁOŚCI
BYDGOSKA
PANI

8 IX – NMP Matki
Pięknego Miłości



BŁ. BISKUP
MICHAŁ
KOZAL

14 VI – Wspomnienie
bł. M. Kozala biskupa
i męczennika



W tegorocznych rekolekcjach różańcowych, które odbyły się w listopadzie w Domu Rekolekcyjnym na Piaskach, zgłębialiśmy temat *Czy Syn Człowieczy znajdzie na ziemi wiarę, jak przyjdzie?* Całość poprowadził ks. Andrzej Marmurowicz, diecezjalny moderator Żywego Różańca, który przez wiele lat przebywał na misjach w Kazachstanie. Był posłany, jak apostołowie, by głosić Ewangelię. Czynił to w myśl słów Chrystusa: *Jesteście Moimi uczniami. Idźcie i innych czyńcie uczniami.* I poszedł, a raczej pojechał, by dawać przykład wiary i modlitwy. Teraz czyni to samo w kraju ojczystym, w swojej diecezji. W dobie kryzysu wiary w Europie gdzie sprzedaje się lub burzy świątynie, próbowaliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie: *Czy Syn Człowieczy znajdzie na ziemi wiarę, jak przyjdzie?* W Ewangelii czytamy, że uczniowie otrzymali nakaz: zawsze modlić się – w pracy, podczas odpoczynku, rozmowy czy w milczeniu, nie ustawać w modlitwie. Aby tak żyć, trzeba mieć Boga w sercu i mieć z Nim głęboką więź osobistą. Dobry chrześcijanin nie opuszcza niedzielnej Mszy Świętej. Idzie na Mszę, by ładować akumulatory, by mieć siłę, bo bez „energii Bożej” powoli będzie umierał. Musimy więc walczyć, by była wiara, jak Jezus wróci. Maryja, Matka Kościoła, od początku była z uczniami: gdy żył Jezus i potem, gdy wstąpił do Nieba. Dar Ducha Świętego przemienił każdego ucznia, ma przemieniać i nas. Podczas jednego

z objawień Maryja prosi: *Oddajcie się Mnie, a Ja oddam was naszemu Panu.* Ona prowadzi nas do Swego Syna i wciąż przypomina o potędze różańca. Święty Augustyn ujął to tak: *różaniec – brewiarzem, Ewangelią i Eucharystią – to największy dar Maryi dla ludzkości.* Modlitwa różańcowa uczy pokory, ubóstwa, życia ukrytego, cierpliwego i doskonałego. Odmawiając różaniec, patrzmy oczami Maryi na tajemnice życia Jezusa. Ona jest niezrównaną Mistrzynią, która potrafi nas zachwycić Osobą Swego Syna. Przygotowuje nas, byśmy byli dobrymi apostołami i głosili światu Jezusa swoim życiem. Św. Jan Paweł II był Wielkim Człowiekiem Różańca – jego pontyfikat był nim wypełniony po brzegi.

Czas przeżyty na rekolekcjach, jak mówi ks. Andrzej, daje błogosławieństwo i deszcz łask. Zachęcam, by każdy choć raz skorzystał z nauk na rekolekcjach różańcowych i odniósł je do swojego życia.

Przy naszej parafii istnieje i działa Stowarzyszenie Żywego Różańca, którego członkowie spotykają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 8¹⁵ w kaplicy Świętego Krzyża. Zapraszam do grona modlących się na różańcu, bowiem każda „zdrowaśka” jest na wagę złota, niesie nieocenione owoce i rozwała każdą siłę zła. Warto odpowiedzieć na apel papieża Franciszka, który przypomina słowa Jezusa: *Czuwajcie i módlcie się!*

Barbara





Pieczętowane przechowywane przez pokolenia archiwalne numery naszego „Tygodnika Kościelnego” są cennym źródłem informacji o dawnych czasach: o tym, czym się radowali i o co się troszczyli nasi przodkowie. 27 grudnia 1930 roku na pierwszej stronie tygodnika wydrukowane zostały takie życzenia:

Chwała na wysokości!

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi!”

Kolenda ta, umiłowana przez nas wszystkich, przedziwnie oddaje promienny nastrój duszy naszej w Boże Narodzenie.

Fala radości niebiańskiej zalewa w Boże Narodzenie serca nasze! Świćmy przecież pamiątkę przyjscia na świat Zbawiciela naszego. „Oto opowiadałam wesele wielkie, iż się wam narodził Zbawiciel” (Łuk. 2). Temi słowy zwiastuje Anioł Boży radosną nowinę pastuszkom i całemu światu.

Boże Narodzenie, to dzień szczególny, jedyny w dziejach świata, a tak niewymownie szczęśliwy, że żaden język ludzki należycie wystawić go niezdola.

„Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa, do Paniutki”, śpiewa nasza kolenda! Więc pójdźmy w myśli i spojrzymy, kto spoczywa w żłóbku na sianie! Widzimy Niemowlę! Kto Ono jest? To wcielony Syn Boży! „A słowo Ciałem się stało”. To ów w raju obiecany Mesjasz, jedyna nadzieja nasza! To ów Zbawca rodu ludzkiego, który miał nas wybawić z wiecznej niewoli piekła i z Bogiem Stworzycielem pojednać.

Jakiż więc dzień uroczysty święćmy i z jakimi łzami wdzięczności oraz z ja-

kiem zdumieniem świętem powinniśmy powitać to Niebieskie Dzieciątko!

„Witaj Panie! Cóż się stanie,
że rozkosze niebieskie opuściłeś,
a zastąpiłeś na te niskości ziemskie?..”

Czemże się Bożej Dziecinie odwzajemnimy za odkupienie, które nam przynosi? Myślę, że najlepiej odwzajemnimy się właśnie tem rzewnem zdumieniem i tem głębokiem odczuciem, któremu tak prześliczny wyraz dają powyższe piękne słowa



Obrazek prymitywny z czerwca 1931 roku

kolendy. To będzie najmiłszy podarek, jakim uczcić możemy narodzonego Zbawcę.

Więc w Boże Narodzenie stańmy przy żłóbku Jezusowym z radością i wdzięcznością w duszy, złożmy najgłębszy hołd Małuczkemu i powitajmy Gościa niebieskiego hymnem uwielbienia i chwały:

„Jego tedy powitajmy, Z aniołami
zaśpiewajmy: Chwała na wysokości.”

Otwórzmy swe serca, Boża Dziecina czeka na każdego z nas.

Alina

Mój Patron

29 stycznia

Błogosławiona Bolesława Lament, dziewczica urodziła się 3 lipca 1862 r. w rodzinie rzemieślniczej, głęboko religijnej, pełnej miłości. Była najstarszą z ośmiorga rodzeństwa. W 1880 r. ze złotym medalem ukończyła gimnazjum w Łowiczu; poznała problemy religijne, narodowe i społeczne, które znacząco dokonały jej duchowej formacji. W Warszawie wyuczyła się krawiectwa, a w Łowiczu otworzyła własny zakład krawiecki. Mając 22 lata zlikwidowała go i wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi w Warszawie. Została wychowawczynią dziewcząt w internatach zgromadzenia, instruktorką krawiectwa i uczyła w szkołach podstawowych. Wrażliwa na ludzką biedę otworzyła dom dla ubogich i bezdomnych. Po śmierci ojca zaopiekowała się matką

i rodzeństwem. Na swej drodze spotkała o. Honorata Koźmińskiego, który został jej duchowym przewodnikiem. Cieszył się u niej wielkim autorytetem i właśnie z jego inicjatywy w 1903 r. wyjechała do Mohylewa (Białoruś), by zająć się katolickim wychowaniem młodzieży. W dwa lata później rozpoczęła nowicjat zakonny. Z pomocą jezuitów, o. Józefa Wiercińskiego, napisała konstytucję nowego zgromadzenia zakonnego Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, którego celem było zjednoczenie Kościoła katolickiego na wschodzie i umocnienie wiary.

W 1906 r. złożyła pierwsze śluby zakonne, a w 1913 – wieczyste. Nowo wyświęcone siostry i Bolesława, jako wzór godny naśladowania, obrały sobie Świętą Rodzinę i postanowiły wieść życie podobne: w pracy i ubóstwie, w wytrwałości i delikatności. Bolesława Lament powołała do życia katolickie

Słyszałam w kościele

Słyszałam o mądrości. I to nie pierwszy raz, a zapewne nie ostatni. Bo o mądrości, tak jak o jej przybranej siostrze głupocie, wiele się mówi. Z takiego gadania nic nikomu nie przychodzi. Muszę działać. Bywa, że robię coś wbrew oczekiwaniom innych, a opinia publiczna ma o moich wysiłkach jak najgorsze zdanie. Skonsternowana tracę zapał, ulegam krytyce, wątpię. A wtedy słyszę głos mojego Pana: **Nie bój się robaczku (...), nieboraku** (Iz 41,13). **Oto ja przemieniam cię w młockarskie sianie, nowe, o podwójnym rządzie zębów** (Iz 41,15). No to haruję dalej, jak Pan każe. Raz uda mi się coś przez przypadek, innym razem chcę dobrze, ale... Robię rzeczy mądre i beznadziejne. Podwójny rząd zębów czasem toruje mi drogę, czasem rani dotkliwie. Bóg wie, że sama nie rozpoznam, co jest najważniejsze. Dlatego, kiedy przychodzi do mnie oświadczenie, jest malusieńkim Dzieckiem. Takim to już koniecznie trzeba się zająć i to porządnie. Nie ma, że boli, że noc, że zmęczenie – *Maluśki, kieby rękawicka* wymaga troski i miłości. No to uprzątam dom, gotuję te swoje tradycyjne małmazje i nucę Dziecku do snu przepiękne koładowe kołysanki. Takie o oczkach zapłakanych, o zimnym świecie, niedobrym Herodzie i owieczce z miękkim futrem. Jestem wtedy tak blisko Boga, jak nigdy. Jestem mądra bożą mądrością, która **usprawiedliwiona jest przez swe czyny** (Mt 11,19).

Życzę odważnych postanowień na Święta i Nowy Rok. Żeby już wkrótce nadszedł taki dzień, kiedy **człowiek wyrzuci kretom i nietoperzem bożki swe srebrne i bałwany złote** (Iz 2,20). Mądrości prawdziwej winiszuję!

mj

zakłady opiekuńczo-wychowawcze oraz inne ogniska opieki duchowej w Petersburgu, Mohylewie, Żytomierzu, a po wojnie na ziemi pińskiej, białostockiej i wileńskiej. Dwukrotnie utraciła dorobek założonego przez siebie zgromadzenia, nieraz żyła o głódzie, bez własnego mieszkania. Wówczas umacniała się hasłem duchowości ignacjańskiej: **Wszystko na chwałę Bożą**. Ze wszystkich sił starała się rozpalać miłość do Boga, by zbliżyć do siebie katolików i prawosławnych. Wciąż powtarzała: *Żebyśmy wszyscy miłowali się i stanowili jedno*. Wraz z wybuchem rewolucji październikowej nasiliły się prześladowania i wywózki na Syberię, co nie ominęło też sióstr. W 1935 roku Matka Bolesława rzekła się urzędu przełożonej generalnej zgromadzenia w Ratowie i za zgodą nowej przełożonej wyjechała do Białegostoku. Tam zorganizowała przedszkole, kursy kroju

cd. na stronie 5



WIELKA TAJEMNICA WIARY

SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego Maryi, z Józefem, pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. A stało się to wszystko, aby się wypełniło Słowo Pańskie powiedziane przez Proroków: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami. I porodziła Maryja swego pierworodnego Syna, któremu nadano imię Jezus. Owinęła Go w pieluszkę i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Taki opis narodzenia Bożego Syna przedstawiają nam Ewangelisci (por. Mt 1, 18 nn i Łk 2, 7). 25 grudnia świętujemy radosne wydarzenie, jakim jest Narodzenie Syna Bożego – Jezusa Chrystusa. **Bóg się rodzi moc truchleje... ma granice Nieskończony.**

W wielu językach, na całym świecie padają życzenia: „zdrowych i wesółych świąt...” – oby i te święta 2019 roku, były rzeczywście dla wszystkich radosne.

Betlejem, w którym **Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami**, dziś nie jest miejscem pokoju, mało też zapewne w nim radości. Bazylika Narodzenia Pańskiego pozostaje za wysokim murem. Zdarzają się przypadki nękania i napaści na pielgrzymów

ze strony fanatycznych islamistów! Świat, w którym Jezus się narodził też nie był pewnie lepszy: **Ono w żłobie nie ma tronu i berła nie dzierży, a proroctwo Jego zgonu już się w świecie szerzy.**

Narodzenie się Syna Bożego odmienia jednak oblicze tego świata. Odmienia też oblicza wielu z nas.

Aniołowie się radują pod niebiosami wyśpiewują: Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo. Jesteś w stanie dołączyć do tego anielskiego chóru?

Różne sytuacje życiowe nie zawsze pozwalają wykrzesać w nas tę wyjątkową radość. Może jest to zmęczenie przygotowaniami do świąt i nie mamy już siły cieszyć się nimi, może niedawno utraciliśmy kogoś bliskiego? Również problemy rodzinne i zawodowe, wraz ze świętami wcale nie znikają...

Czy to są jednak wystarczające powody, żeby zrezygnować z radosnej, świątecznej atmosfery?

Cóż masz niebo nad ziemianą? Bóg porzucił szczęście swoje, wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje.

Radość z narodzenia Syna Bożego przeżywa tak wielu chrześcijan na całym świecie. Oni to zapraszają do radosnego świętowania również ciebie i mnie – bowiem Niezwykłe Dziecię nam się narodziło!

Nie możemy więc wyeliminować duchowych przeżyć, a skupić się tylko na tym, co wyłącznie materialne: na przekazywaniu sobie „wytartych” życzeń zdrówka, bo to najważniejsze, na jedzeniu i picu, na prezentach i prezencikach, na „trzymaniu kciuków”, aby się wszystko udało... To bowiem

może nas doprowadzić do absurdów, które dotknęły już niektóre środowiska w krajach zachodnich, gdzie nawet choinka kojarzy się z nietolerancją religijną, kolędy należy potraktować jako przeżytek, gdzie pozostaje wyłącznie komercja, dla której święta te przybierają różne nazwy np. wydarzenie zimowe...! Takie zakusy i w naszym kraju przejawiają już niektóre środowiska. Tolerancja – czy to słowo nie kryje w sobie żadnego podstępów?

Nie pozwólmy sobie odebrać sakrum, jakie niosą święta Narodzenia Pańskiego. Zło bowiem i głupota ludzka zatracają wszelkie granice i w różny sposób będą nas atakować.

Witaj Dzieciąteczko w żłobie – wyznajemy Boga w Tobie, coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy.

Tak, jak nie chcemy w samotności spędzać tych świąt, a chcemy być ze swoimi rodzinami, tak też Pan Bóg chce nam powiedzieć, że nie pozostawia nas samych na tym świecie, ale że jest blisko nas właśnie przez Wcielenie Swojego Syna.

I my czekamy na Ciebie, Pana. A skoro przyjdiesz na głos kapłana, padniemy na twarz przed Tobą, wierząc, żeś jest pod osłoną – chleba i wina.

Wszystkim i sobie życzę pogodnych, radosnych świątecznych przeżyć oraz wielu łask Bożych i odważnych marzeń w NOWYM, 2020 ROKU.

Oprac. Tadeusz S.



Pierwsze polskie wzmianki o łamaniu się opłatkiem sięgają końca XVIII wieku

Opłatek wigilijny

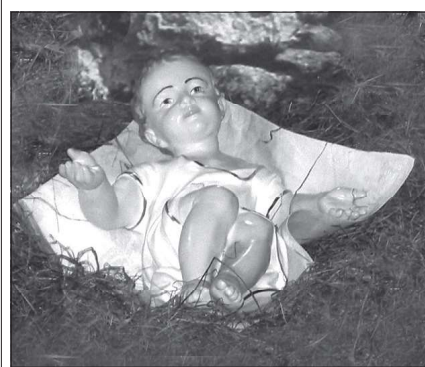
Opłatek jest symbolem pojednania i przebaczenia, znakiem przyjaźni i miłości.

Dzielenie się nim na początku wieczoru wigilijnej wyraża chęć bycia razem.

Kiedy składamy sobie życzenia łamiąc się chlebem, dzielimy się sercem i miłością. Bądźmy dla siebie dobrzy jak ten chleb. Szanujmy piękną tradycję wieczoru wigilijnej i przekazujmy ją z pokolenia na pokolenie.

sparaliżowana, lecz cierpliwa i rozmodlona. Odeszła do Pana 29 I 1946 r. w Białymstoku, w opinii świętości. Jej ciało przeniesiono do klasztoru w Ratowie i złożono w krypcie pod kościołem św. Antoniego. Podczas IV pielgrzymki do Polski, w 1991 r. św. Jan Paweł II dokonał beatyfikacji matki Bolesławy Lament. Mówił wtedy o Niej: *Pracę na rzecz jedności Kościoła, zwłaszcza na terenach wschodnich, uważała za szczególną łaskę Bożej Opatrzności. Na długo przed Soborem Watykańskim II stała się inspiratorką ekumenizmu w życiu codziennym przez miłość.*

Barbara



Mój król, mój Pan – to nie mocarz żaden...

Mój król, mój Pan – to nie mocarz żaden, Ni ten – na którym trzy korony się piętrzy, Ale duch pierwszy globu

– światowładny,

Chociażby w chłopku

– duch świata – najświętszy;

Czy on na świecie żyw

– czy gdzie nad światem?

Wiem, że duch taki jest – i dość mi na tem.

Skądkolwiek jego duch na mnie uderzy,

Gdziekolwiek jego wołanie usłyszę,

Czy to zjawi się w siermiężce pasterzy,

Czy jeszcze w żłobku matka go kołysze,

Gdziekolwiek ono dziecko światowładne

Pocuję – klęknię i na twarz upadnę.

Juliusz Słowacki

Mój Patron *cd. ze strony 4*

i szcicia oraz gimnazjum. Podczas wojny utworzyła tajną szkołę, ucząc przedmiotów zakazanych przez okupanta. Dzielne siostry pomagały jej w opiece nad dziećmi, bezdomnymi i więźniami. Często była to praca ponad siły, bardzo wyczerpująca i niebezpieczna. Jednakże matka Bolesława wciąż się modliła i wszystko zawierzała Bogu. Świadkowie mówią, że całe jej życie wypełnione było modlitwą. Umiała modlić się w każdej chwili i w każdej sytuacji, łącząc się z Bogiem. Ostatnie pięć lat życia, od 1941 r., Bolesława Lament leżała



90 lat temu

ukazał się pierwszy, wstępny numer naszego „Tygodnika Kościelnego”.

„Tygodnik Kościelny” założył ks. proboszcz M. Skonieczny. Do czerwca 1932 r. redagował gazetę wspólnie z ks. Z. Fiedlerem. W następnych latach już samodzielnie. Tygodnik był wydawany przez kolejne lata, aż do 1939 roku.



W IMIĘ BOŻE!

Każda parafia tworzy wielką rodzinę: głową jej jest proboszcz, a parafjanie dziećmi. Kościół parafjalny jest miejscem służby Bożej dla całej parafji i miejscem uświęcania się.

Parafia św. Trójcy liczy około 28000 dusz. Jest więc bardzo wielką i rozległą parafią. Jedni parafjanie spełniają zadanie swoje wobec kościoła parafjalnego bardzo gorliwie i dobrze; mogą im to z radością zaświadczyć. Inni jednakże są obojętni, ni ciepłi ni zimni, i tylko bardzo luźno związani są z życiem parafjalnym. Nie brak nawet i takich parafjan, którzy umarli duchowo dla Kościoła św. Nie ich nie obchodzi całe życie parafjalne.

Na czym musi zależeć każdemu duszpasterzowi? Odpowiedź jest prosta: na tem, ażeby wszyscy jego parafjanie czuli się żywymi członkami tej wielkiej rodziny, jaką jest parafia, aby jej życiem żyli, służbę Bożą gorliwie spełniali i ażeby się uświęcali.

W tym celu pragnie duszpasterz jaknajczęściej stykać się z swoimi parafjanami. Już w małej parafji jest to bardzo utrudnione. Cóż dopiero powiedzieć o naszej wielkiej parafji? Chociaż więc my duszpasterze nie możemy wszystkich osobiście prowadzić do Boga, pragniemy przynajmniej mówić regularnie do Was wszystkich, Drodzy Parafjanie, przez gazetkę parafjalną, choć raz w tygodniu. Ona bowiem jest jednym z nowoczesnych środków duszpasterskich. Ona staje się mianowicie w wielkiej parafji miejskiej łącznikiem pomiędzy proboszczem a parafjanami i pomaga dotrzeć głosowi duszpasterza tam, dokąd jego żywe słowo dojść nie może.

To rozważanie jest dla mnie pobudką, że przystępuję do wydawania gazetki parafjalnej pt. „Tygodnik Kościelny” dla parafji św. Trójcy.

Gazetka ta ma nas wszystkich ściślej zespolić w jedną wielką rodzinę parafjalną. W szczególności zaś stawiam sobie za zadanie, ażeby nasz „Tygodnik Kościelny”

jednych umocnił w świętym zapale dla sprawy Bożej, drugich obudził do życia Bożego, wszystkich zaś złączył węzłem miłości z kościołem parafjalnym i swoimi duszpasterzami.

Oto cel „Tygodnika Kościelnego”.

Nie sądźcie czasem, że macie przestać czytać tak pożyteczne pisma jak „Przewodnik Katolicki”, „Posłaniec Serca Jezusowego”, „Głosy Katolickie” lub inne tym podobne. Pamiętajcie jednak, że oprócz tych pism każdy parafjanin winien koniecznie abonować „Tygodnik Kościelny” i nie żałować nań 10 groszy tygodniowo. „To zrobić, a tamtego nie zaniechać”, mówi Ewangelja św.

„Tygodnik Kościelny” ma być gwiazdką, którą obdarzam moich parafjan w dzień Bożego Narodzenia!

W imię Boże niechże się ten „Tygodnik Kościelny” rozejdzie i rozszerzy po całej parafji, niech dozna w każdej rodzinie dobrego przyjęcia jako gość pożądany i miły! Boża Dziecina niechże okiem łaskawem spojrzy na tę gazetkę parafjalną i niechże drobną rączką Swą pobłogosławi to wydawnictwo i jego czytelników.

Ks. Proboszcz.

Wszystkim naszym parafjanom, szczególnie tym, których przygniatą troski i smutki, życzymy Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku najobfitszego błogosławieństwa Bożej Dzieliny.
Ks. proboszcz M. Skonieczny, ks. Z. Fiedler, ks. St. Dąbrowski, ks. K. Bober.

W czasie od 9 marca do 21 marca 1930 r. odbędzie się w kościele św. Trójcy Wielka misja parafjalna. Już dzisiaj przygotowujecie ją waszemi modlitwami!



U żłóbka.

Niema w całym roku kościelnym święta tak milego i radosnego jak święto Bożego Narodzenia, jak Gwiazdka. Jak Polska długa i szeroka wszędzie powstaje w tym dniu jakiś świąteczny nastrój. Po ukazaniu się pierwszej gwiazdki rodzina zasiada do uroczystej wieczery wigilijnej. Wszyscy zapominają o troskach i smutkach codziennych, wszystkich serca napętnia przedziwna nieokreślona radość. A kiedy po spożyciu wieczery udajemy się na pasterkę, świątynia rozbrzmiewa radosnym śpiewem kolendowym. Kościół rzeszcie oświetlony; kierujemy kroki swoje do żłóbka Jezusowego.

Zdaje się nam, że słyszymy słowa hymnu śpiewanego przez chóry anielskie nad żłóbką: „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. W jednej chwili rozumiemy, że to Boża Dziecina jest powodem naszej radości. Fala niebiańskiej radości zalewa serca i dusze nasze, radości nadprzyrodzonej, której nie zna grzechem przygniecione serce ludzkie, a które jedynie jest udziałem dusz trwających w łasce Bożej. Jakże słusznie śpiewamy: „Narodził się Jezus Chrystus, bądźmy weseli“. Spieszymy do Bożej Dzieciny. Tu znajdziemy pokrzepienie, wesele, radość prawdziwą.

Święto Bożego Narodzenia jest jeszcze świętem pokoju i miłości. Gdzież mamy szukać tego pokoju? my biedni wygnañcy ziemi, skołatani życia tego przeciwnościami, targani jego wichurami i burzami. Odpowiedź jedyną daje nam dzisiaj święto Bożego Narodzenia, wskazujące nam żłóbk Jezusowy. Narodził się przecież Król pokoju.

Tam idźmy. Tam bowiem jedynie znajdziemy uciszenie serc i ukojenie dusz, pokój nadprzyrodzony, którego „świat dać nie może“.



Od Redakcji.

Rodziny, które nie otrzymały przypadkowo numeru wstępnego „Tygodnika“, mogą się zgłosić w kancelarii parafjalnej.

Pragniemy, aby wszystkie rodziny otrzymały „Tygodnik Kościelny“. Dlatego rozsyłamy roznosicieli, którzy w każdej rodzinie oddadzą jeden numer „Tygodnika“. Należy 10 gr. prosimy wrzucać **osobiście** do puszeki roznosiciela.

Życzliwość z jaką wszyscy przyjęli pierwszy numer „Tygodnika“, upewnia nas, że zdołamy opędzić kosztu wydawnictwa.

Nieparafianie mogą „Tygodnik“ abonować w kancelarii parafjalnej.

U roznosicieli będzie można w przyszłości także zamawiać czasopisma i książki katolickie.

Rodziny, którym roznosiciele nie dostarczyli „Tygodnika“, powinny się zgłosić w kancelarii parafjalnej.

Tygodnik zamieszczał artykuły o treści religijnej, sprawozdania z życia Kościoła i parafii. Pod koniec 1930 roku proboszcz ks. M. Skonieczny z radością odnotował:

Na zakończenie starego roku.

W dniu dzisiejszym dajemy naszym Czytelnikom do ręki ostatni tegoroczny numer „Tygodnika Kościelnego“. Czynimy to z wielką radością, zwłaszcza że niemała liczba osób, którym nasz Tygodnik był solą w oku, prorokowała nam, iż w bydgoskim społeczeństwie nie zdołamy utrzymać pisma parafjalnego. Nie tego jednak się obawialiśmy. Wiedzieliśmy bowiem, że parafianie nasi pragną ścisłego kontaktu z swoimi duszpasterzami. Z tych przecież pobudek „Tygodnik Kościelny“ powstał. Łękał się, że nie wszyscy parafianie rozumieją naszych zamiarów i sądzić będą, iż „Tygodnik Kościelny“ zastąpi wszystkie pisma katolickie dotychczas czytane. Ku naszemu zadowoleniu omyliliśmy się. Stwierdzamy bowiem, że przez „Tygodnik Kościelny“ zapragnęli parafianie jeszcze więcej dobrych pism. Tak np. zyskał Poznański Przewodnik Katolicki w tym roku w naszej parafii około 100 nowych abonentów, a także inne pisma katolickie np. misyjne mają stałych swoich odbiorców.

Nasz parafjalny „Tygodnik Kościelny“ stał się dla wielu rodzin pismem niezbędnym tak, że z niecierpliwością wyczekują następnego numeru. Chociaż więc nie wszyscy go zamawiają to nieomal wszyscy parafianie go pilnie czytują pożyczając od sąsiadów. Otwarcie nam przyznają parafianie, że odczuliby bolesną stratę w swoim życiu duchowym, gdybyśmy przestali „Tygodnik Kościelny“ wydawać.

Mimo więc, że „Tygodnik Kościelny“ przy naszych różnorodnych zajęciach duszpasterskich wiele nam zabiera drogiego czasu, nie zaniechamy tego trudu, ale wdzięczni naszym czytelnikom, którzy cenią „Tygodnik Kościelny“, jako łącznik duszpasterski, starać się będziemy, aby postawić go na coraz wyższym poziomie.

Wielkie nam wyświadczył „Tygodnik Kościelny“ usługi w czasie misji parafjalnej. Więcej niewątpliwie działa, zastępując jako stały gość tygodniowy duszpasterzy, którzy przy najlepszej chęci nawet raz w roku nie zdołamy odwiedzić wszystkich rodzin.

Kto więc na nowy rok jeszcze nie zamówił „Tygodnika Kościelnego“ niech to uczyni natychmiast na pocztę lub w kasie kościelnej, aby nie stracić łączności z duszpasterzem, tak ważnej w obecnych ciężkich dla każdego katolika czasach. A Boża Dziecina, której przed rokiem nasze piśmiśko parafjalne oddaliśmy pod opiekę, nie poskąpi nam łaski i dobrodziejstw Swoich i w nowym roku.

W 1990 roku zespół młodych ludzi: Marek Lubowski i Andrzej Adamski pod przewodnictwem ks. Przemysława Książka, przy akceptacji ks. proboszcza J. Gołębińskiego, reaktywował wydawanie gazety parafjalnej, która pod nazwą „Miesięcznik Kościelny“ ukazywała się przez rok.

W 1996 roku ks. proboszcz Bronisław Kaczmarek rozpoczął nowy etap tego wydawnictwa i tak napisał w pierwszym numerze: *Pragnę podzielić się radosną wiadomością. Do naszej parafii powraca „Miesięcznik Kościelny“.* Zwracam się z gorącą prośbą o przyjęcie tego pisma jako własnego, o poparcie dzieła, które jak każde ludzkie dzieło jest niedoskonałe. Niech „Miesięcznik

Kościelny“ będzie odbiciem naszego życia, naszych dążeń, naszego dorastania do wiary dojrzałej.

Podstawowy zespół redakcyjny tworzyli: Leszek Łęgowski, Andrzej Adamski, Alina, Edward, Przemysław Pytlewiczowie, Magdalena Januszewska i ks. proboszcz Bronisław Kaczmarek jako redaktor naczelny. Od tego czasu nasz miesięcznik ukazuje się regularnie, a do zespołu redakcyjnego dołączają kolejni autorzy, korektorzy i recenzenci.

Od kilku lat wydania świąteczne MK (pierwsza i ostatnia kartka) oraz konkursowa wkładka adwentowa są drukowane w kolorze.

red.



100 lat temu

Bydgoszcz powróciła do macierzy

Listopad 1918 roku nie przyniósł niepodległości mieszkańcom Bydgoszczy. Traktat Wersalski podpisany został w czerwcu 1919 roku, ale dopiero po jego ratyfikacji, komisarz rządu polskiego odebrał symboliczne klucze miasta w styczniu 1920 roku.

Dziennik Bydgoski – (wydanie z 21 stycznia 1920 roku) witał polskich żołnierzy wkraczających do naszego miasta.

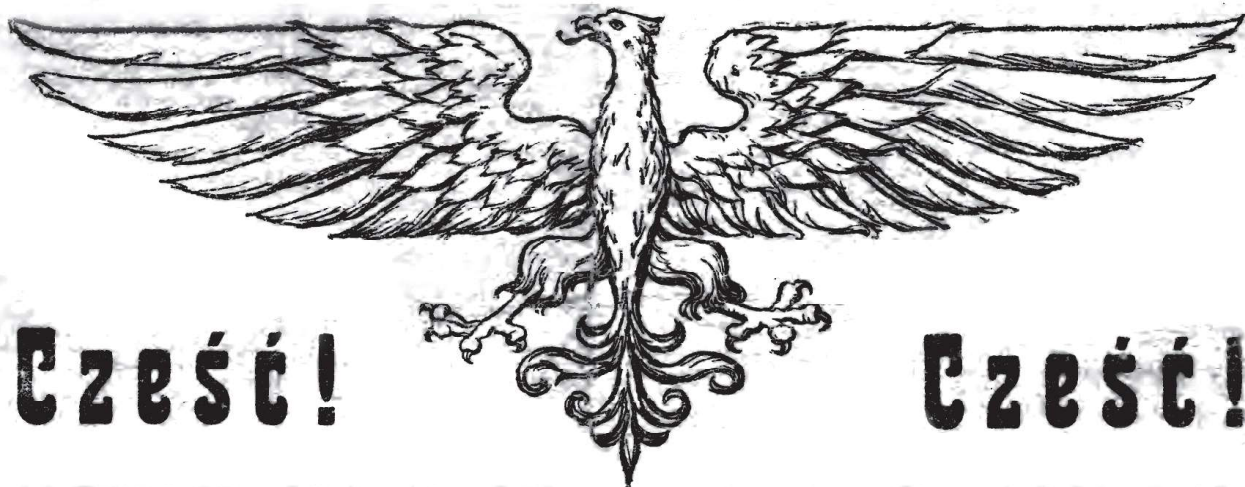
W tym samym numerze została opisana ceremonia przekazania władzy w Bydgoszczy z rąk niemieckich przez burmistrza Wolfa w polskie władanie p. Maciaszkowi – informacja na następnej stronie.

Nr. 16.

Bydgoszcz, środa 21. stycznia 1920.

Rok X^{VI}

DZIENNIK BYDGOSKI



Tem hasłem Waszem witamy Was, bracia żołnierze! Wolność niesiecie nam, tę wolność, której od półtora wieku wyczekujemy. Na ostrzu lanc i bagniet Waszych niesiecie nam dar najcenniejszy, o który ojcowie nasi Boga błagali.

Żołnierze polscy! Wkraczacie dziś do miasta i dzielnicy, którą królowie pruscy troskliwie otoczyli wiekami, aby tutaj na zawsze uruntować panowanie niemieckie. Przed skutkami ich polityki i jeżeli dziś tutaj na tych ziemiach Wielkopolski ludność polska jeszcze żyje i z najwyższą radością oczekuje wkroczenia wojsk polskich, to fakt ten jedynie niespożytej sile tego ducha narodu do zawdzięczenia mamy, który w największym ucisku i niedoli nasroższej podtrzymywał w narodzie iskrę poczucia narodowego.

W ciężkiej niewoli i nieprzyjaznych warunkach słaby nieraz siły nasze narodowe, ale wznosiły się znowu w miarę, jak dochodziły nas głosy o dźwignięciu się Macierzy-Polski, do której przywiązanie gorące i serdeczne zawsze żyło w sercach naszych.

Bracia żołnierze, niesiecie nam dziś to, o czym pokolenia całe marzyły, dar najcenniejszy, którego wartość wyższa jest ponad wszelkie skarby świata. Wolność nam przynosicie i przyłączacie nas do Ojczyzny wolnej, do której tak dawno tęskniliśmy. Nie dziękować Wam

dziś za to chcemy, ale z głębi wezbranego uczuciem serca witamy Was jako najmilszych braci naszych, jako przedstawicieli potęgi narodu i spadkobiorców najpiękniejszych ideałów naszych.

Stary nasz gród, odwiecznie polska dzielnica nadnotecka witają Was jako tych, którzy po półtora wieku rozłąki z ojczyzną zadzierzgały nie łączności naszej z Macierzą, jako zwiastunów promiennej przyszłości. Na wszystkich frontach bohaterstwem swoim stwierdziliście oręża polskiego zacność a i tuż przed naszą Bydgoszczą daliście męstwa dowody, choć ostatecznie międzynarodowe traktaty wkroczyć Wam prędzej do niej nie pozwoliły. Dziś wkraczając do grodu naszego stwierdzacie fakt złączenia nas z Ojczyzną, do której serca i dusze nasze tęskniły. Jeżeli komu to po Bogu i koalicji Wam w pierwszym rzędzie te chwile radosne zawdzięczamy.

Witajcie nam więc dziś, serdecznie pewni bądźcie, że znajdujecie się wśród braci, którzy tem goręcej odczuwają chwilę połączenia z macierzą, im dłużej rozłąkę znosić musieli. Dłonie otwarte Wam podajemy, a serce szczerze biją dla Was. Jako tych, którzy zdejmują z rąk naszych kajdany niewoli i wrota wolności nam otwierają.

WITAMY WAS!

Zachęcamy do odwiedzania strony Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej www.kpbc.umk.pl (skąd pochodzą przedruki) i zapoznanie się z pełnymi tekstami



Dziennik Bydgoski z 21 stycznia 1920 roku (druga strona).
Od red. Ta strona ma zatarte akapity i w naszym miesięczniku reprint byłby trudny do odczytania – a że tekst jest bardzo ciekawy, to został przepisany z zachowaniem oryginalnej pisowni, a nieczytelne fragmenty pominięto i zaznaczono.

Oddanie miasta Bydgoszczy w ręce polskie.

Wczoraj, 19 stycznia wieczorem o godz. 6-tej odbył się w ratuszu sali posiedzeń Rady miejskiej uroczysty akt oddania miasta Bydgoszczy pod władzę polską. Ze strony polskiej stawili się jako jeneralny komisarz rządowy dla przejęcia miasta p. adwokat Maciaszek, delegat dotychczasowy przy magistracie, dalej członkowie Podkomisaryatu pp.: adwokat Wierzbicki, Chłapowski, ks. prob. Filipiak, starosta Niesiołowski, wreszcie zarząd Rady Ludowej mianowicie pp.: dr Biziel, Czarnecki, Kurzaj i Milchert. Ze strony niemieckiej stawili się wszyscy członkowie magistratu i Rada miejska. (...) Na salę weszli przedstawiciele Polski (...) wystąpił burmistrz p. Wolff i wygłosił przemówienie tej treści, że ludność (...) chętnie chce spełniać obowiązki swoje względem nowej zwierzchności. Od niej zaś spodziewa się, że doczeka się sprawiedliwego traktowania.

Na powyższe przemówienie odpowiedział p. Maciaszek następującą przemową w języku niemieckim:

Szanowni Panowie!

Jako jeneralny komisarz rządu polskiego przejmuję według danego mi polecenie dopiero oddany mi gród.

Panowie, przekonani możecie być o tem, że rząd polski wszelkimi siłami starać się będzie nie tylko o podtrzymanie dobrobytu (...) i przemysłu, jako i kulturalnego rozwoju naszego pięknego grodu, ale że doloży wszelkich wysiłków, aby go jak najbardziej rozwinąć.

Dobro pracowitego obywatelstwa naszego grodu rządowi polskiemu bardzo leży na sercu. Wyrazy lojalności, któreśmy Panie Burmistrzu codopiero z ust Pańskich słyszeli, dają najlepszą rękojmię, że rządowi polskiemu wykonanie obowiązków podjętych w traktacie pokojowym bardzo będzie ułatwione. Polska nie ma najmniejszego powodu nie zastosowywać względem nowych obywateli zasady tolerancji, które do najpiękniejszych zalet naszych dawnych dziejów należą, o czym przedwzyskiem założenie naszego miasta świadczy.

Oby się miasto i jego mieszkańcy pod naszymi rządami zawsze czuło

najszczęśliwiej, oby miasto nasze doszło do największego rozkwitu.
Tak nam dopomóż Bóg!

Po tem przemówieniu p. Wolff wręczył p. Macieszkowi na atlasowej poduszce klucze do miasta jako symbol oddania miasta władzom polskim.

Następnie p. podkomisarz Wierzbicki oddał p. Macieszkowi nominację urzędową rządu polskiego na tymczasowego prezydenta miasta i wyraził nadzieję, że rada miejska na urząd ten go wybierze. (...)

Na tem skończył się uroczysty i wielkopomny akt.

* * *

Prezydent miasta M. Maciaszek ogłasza następującą Odezwę:

Obywatele!

Minister b. dzielnicy pruskiej mianował mnie komisarycznym prezydentem miasta Bydgoszczy. Powierzony mi urząd objąłem z dniem dzisiejszym.

Obywatele! Zaszczytny ten dla mnie urząd kładzie na mnie ogromne obowiązki. Nie o zewnętrzne zaszczyty mi chodzi, lecz o wewnętrzne zadowolenie, że spełniać będę mógł pracę dla dobra swych współobywateli, dla dobra własnego państwa.

Świadom jestem całej powagi podjętego zadania i trudności, które szczególnie w obecnym czasie i wobec zupełnie zmienionych warunkach właśnie w naszym mieście mieć będą. Aby poważnemu i olbrzymiemu zadaniu podołać, zwracam się do Was z usilną prośbą, abyście wszyscy bez wyjątku obdarzali mnie tem zaufaniem, które na stanowisku mojem konieczne jest potrzebne. Dobra wola z Waszej strony a silna wola pokonania wszelkich trudności z mej strony muszą iść w parze. Nie pora po temu, aby na zewnątrz, aby tylko swoje własne zdania i przekonania uważać za nieomyłne, dziś potrzeba nam twórczej pracy, rzeczowej krytyki, pokonania siebie samego.

W dzisiejszych przełomowych czasach zachowajmy wszyscy spokój i rozwagę, miejmy do siebie zaufanie, szanujmy uczucie drugich, ułatwiamy wszystko z taktem.

Wspólnym naszym celem jest dobro naszego pięknego miasta i jego pracujących obywateli. Do tego celu dążmy z nowymi siłami. Od nas zawisło, jaki gmach stanie, od nas zależy przyszłość nasza.

Bydgoszcz, 20 stycznia 1920.

Maciaszek

komisaryczny prezydent miasta

DZIENNIK BYDGOSKI

Numer 48.

Sobota 24. stycznia 1920.

Rok XIII.

Przebieg święta narodowego w Bydgoszczy

Fragment tekstu

Odsławną szatę przybrała Bydgoszcz — nie tę, co dawniej, lecz inną zupełnie, uzewnętrznioną barwami naszymi. Bramy tryumfalne, ozdobione chorągiewkami w kolorach polskich i koalicyjnych, chorągwie polskie na gmachach publicznych, liczne domy polskie pięknie przybrane, nieprzebrane tłumy rozradowanej ludności polskiej, przystrojonej w białe orzełki i kokardy narodowe nadawały charakter ulicom miasta, które miłowane i miłowane nasze wojsko, wszędzie owacyjnie witane.

O godz. pół do 1 przyjechał koleją w otoczeniu licznej świty dowódca naszej wielkopolskiej armii generał Dowbór - Muśnicki, o czym zwiastowały miastu trzy salwy armatnie. Orkiestra 6. pułku zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Delegacja Rady Ludowej i Podkomisaryatu powitała generała, w jej imieniu przemówił krótko p. dr. Biziel, a dwie panienki (pp. Bizielanka i Kużajówna) wręczyły bukiety. Przyłączyli się przedstawiciele kolejowców polskich i panie dyżurne Czerwonego Krzyża. Potem przeszedł generał wzdłuż frontu prezentującej broń kompanii honorowej 6. pułku i udał się przed wspaniałe przystrojony dworzec, gdzie szpaler tworzyli kolejowcy. Generał witał serdecznie zgromadzonych, ścisnął im ręce i z wieloma po kilka słów zamienili.

Następnie udał się generał z całym otoczeniem na Stary Rynek, gdzie stało wojsko w szyku paradnym, a na jego czele dywizyoner p. pułkownik Jasiński i brygadryer p. pułkownik Przeździecki. Na komendę orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”, wojsko sprezentowało broń, a generał konno objechał szeregi. Okrzykom na cześć jego nie było końca tak podczas jazdy z dworca aż do Rynku jak i na Rynku samym. Wszędzie bowiem ulice przepełnione były publicznością i członkami towarzystw naszych szpaler tworzących. Na Rynku chwiały się prawdziwy las sztandarów i proporców wszystkich polskich organizacji z Bydgoszczy i okolicy, a ustawiony u podnóża ołtarza, który znajdował się na wzniesieniu przy wejściu do kościoła polezuickiego, niezatarte sprawiał wrażenie.

Po dokonaniu przeglądu wojska generał z całą świtą, wśród której znajdowali się oficerowie koalicyjni z szefem swoim p. pułkownikiem Marquetem na czele, ustawił się przed ołtarzem, a po bokach przedstawiciele władz i towarzystw. Mszę św. polową w otoczeniu licznych księży miejscowych i zamiejscowych odprawił ks. dziekan Tyrakowski z Makowską. Wrażenie niezatarte sprawił widok wojska, prezentującego broń podczas podniesienia, przyczem orkiestra odegrała hejnał.





A co działo się w 1920 r. w naszym kościele i parafii Świętej Trójcy

w tym tak ważnym roku dla
mieszkańców naszego miasta?

Kościół pw. Świętej Trójcy został poświęcony w 1912 r. przez dziekana z Mąkowskiej ks. Antoniego Tyrakowskiego, a konsekrowany w 1913 r. przez sufragana gnieźnieńskiego – biskupa Wilhelma Klosę.

22 stycznia 1920 r. ks. dziekan Antoni Tyrakowski odprawił dziękczynną Mszę św. połową za odzyskanie niepodległości na Starym Rynku – informacja na str. 9

W latach 1912-1920 wyposażano naszą świątynię: ołtarze wykonała firma Ballenstadt, rzeźby w ołtarzach – artysta Karol Marcinkowski; stylowe konfesjonały, balaski, ławki i ambonę projektu R. Sławskiego – firma Nowakowski; witraże i okna ornamentowe projektu Wiktora Gosienieckiego – Muller i Zeleński. Organy posiadające 42 rejestry i 2 manualy zbudował P. Voelkner. Artysta malarz Procajłowicz wykonał polichromię w kaplicy MB Częstochowskiej.

Polichromia całego kościoła została zaprojektowana i zrealizowana dopiero w latach 1927-28 za czasów ks. proboszcza Mieczysława Skoniecznego.

* * *

Po odzyskaniu niepodległości w 1920 r. w dziejach Bydgoszczy rozpoczął się okres niezwykle szybkiego rozwoju terytorialnego, demograficznego i gospodarczego. Głębokie przemiany ludnościowe i szybki wzrost liczby mieszkańców spowodowały, że dotychczasowa organizacja parafii bydgoskiej, przysparzająca już od początków XX w. znacznych trudności, była obecnie nie do utrzymania. Nieunikniony podział parafii stał się o tyle łatwiejszy, że po opuszczeniu kościołów i zborów ewangelickich przez Niemców emigrujących do Rzeszy, można było przeznaczyć je na potrzeby wiernych.

Właściwy dekret o podziale parafii poprzedził dekret kardynała Edmunda Dalbora z dnia 1 lutego 1920 r. o utworzeniu czterech tymczasowych okręgów duszpasterskich: farnego, kościoła Świętej Trójcy, kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa i okręgu parafialnego na Szwederowie.

Granice okręgu duszpasterskiego kościoła Świętej Trójcy wyznaczono wzdłuż ulic: Wełniany Rynek, Podgórznej, Grudziądzkiej, placu Poznańskiego, Mazurskiej aż do Szubińskiej (prawa strona), a od strony zachodniej wzdłuż linii Brdy. Do okręgu włączono także przedmieścia: Okole, Wilczak i Czyżkówko oraz okoliczne wsie: Prądy, Miedzyń, Lisi Ogon, Łochowo, Łochowice, Czersko Krajeńskie, Drzewce, Oplawiec, Smukała i Lipniki.

Administrator Świętej Trójcy był odtąd niezależny, został też zobowiązany do otwarcia biura parafialnego i zaprowadzenia ksiąg parafialnych.

* * *

Akcydensy pozostawały także w gestii administratora Świętej Trójcy, natomiast Dozór Kościelny istniał tylko przy Farze i on prowadził wszystkie sprawy finansowe. Dekret obowiązywał od 1 kwietnia 1920 r. Liczba dusz w okręgu Świętej Trójcy wyniosła w kwietniu 1920 r. około 9450 osób – o rozwoju demograficznym parafii (a także miasta) świadczył fakt, że już rok później liczba parafian uległa podwojeniu i wynosiła wg spisu ludności z dn. 1 czerwca 1921 r. 18 669 osób.

* * *

Przed usamodzielnieniem się Świętej Trójcy jako parafii zarządcą kościoła był **ks. Jan Filipiak**.

Po utworzeniu okręgu parafialnego w 1920 r. administratorem został mianowany **ks. Leon Płotka**.

W końcu 1920 r. władza duchowna wyznaczyła dwóch wikariuszy: **ks. Gmerka i ks. Kaję**.

Na pierwszego proboszcza został powołany 1 października 1925 r. ks. Mieczysław Skonieczny. Pozostawał on proboszczem Świętej Trójcy przez 43 lata i przeszedł na emeryturę 31 sierpnia 1968 r.





Ks. Jan Filipiak Dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego – Seminaryjna 3-7, tel. 1086. Ur. w Ośnieszczewku na Kujawach, kończył gimnazjum w Rogoźnie w 1905 r. Studjował w Poznaniu i Gnieźnie, wyświęcony na kapłana 14. II. 1909 r. Pracował jako wikariusz w Łopiennie, Kłecku, Witkowie i Bydgoszczy u Fary, poczem go powołano na rektora kościoła Świętej Trójcy, który to urząd piastował do objęcia Bydgoszczy przez Władze Polskie.

Bydgoszczanie pamiętają go jako jednego z najważniejszych obrońców wiary i narodowości. Już przed rokiem 1920 zorganizował w tajnych i publicznych kursach pierwszych nauczycieli szkół bydgoskich. Zaraz więc po objęciu władze Polskie poleciły jemu sprawy szkolne całej Bydgoszczy, oraz kierownictwo seminarium nauczycielskiego męskiego. Do dziś dnia pracuje oprócz tego jeszcze w Magistracie m. Bydgoszczy oraz w poszczególnych instytucjach jako członek nadzoru itd.



Ks. Leon Płotka Urodził się 4 maja w Turzy koło Wągrowca. Uczęszczał do gimnazjum klasycznego w Nakle. W 1908 roku zdał maturę. Studiował w Seminarium Duchownym w Poznaniu i Gnieźnie. Świecenia kapłańskie otrzymał 11 lutego 1912 roku w Gnieźnie. Był wikarym w Kamieńcu koło Trzemesznej, w Szaradowie koło Kcyni, a potem administratorem naszej parafii. Patronował parafialnym towarzystwom. Ks. Filipiak i ks. Płotka byli kuratorami Towarzystwa Śpiewu „Moniuszko”, które od 1913 roku śpiewało przy nowo wybudowanym kościele. Był m.in. założycielem Konfederacji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a’ Paulo, S.M.P. „Płomyk” i pierwszym jego patronem. Po nim patronat objął ks. Czesław Gmerek.

Ks. Leon Kaja, prefekt seminarjum nauczycielskiego, Seminaryjna 3–7. Ur. w Olsztynie uczęszczał do Gimnazjum w Kłajpedzie, Gotha i Jertz, a ostatnio w Poznaniu (dzisiejszego gimnazjum Jana Kantego)

które ukończył w 1913 r. W tym samym roku wstąpił do seminarjum duchownego w Poznaniu, Od 1914 r. do 1918 r. brał udział w wojnie światowej, ukończył studia w Poznaniu i Gnieźnie, otrzymał święcenia dnia 19.12.1920 r. Od 1.1.1921 do 1.1.1923 r., pracował przy kościele Świętej Trójcy w Bydgoszczy jako wikariusz, odtąd jest prefektem seminarium nauczycielskiego męskiego w Bydgoszczy.

(W zbiorach archiwalnych nie ma zdjęcia ks. Kaji)

Ks. Czesław Gmerek od 1920 roku wikariusz w kościele Świętej Trójcy.



Ks. Gmerek

Informacje na stronach 6, 7, 10 i 11 (przy zachowaniu oryginalnej pisowni) opracowano na podstawie:

- Kalendarzy Duszpasterskich z lat 1928 i 1929;
- Jednodniówki S.M.P. „Promyk”;
- „Zarys dziejów kościoła i parafii Świętej Trójcy w Bydgoszczy”, W. Kotowski z okazji jubileuszu 70-lecia;
- „Kościoł Świętej Trójcy 1913-2013” wydanie z okazji jubileuszu 100-lecia.

W 1920 roku nie było jeszcze „Tygodnika Kościelnego”, dlatego nie mogło być w nim informacji o powrocie Bydgoszczy do macierzy; ale 10. rocznicę wyzwolenia naszego miasta „Tygodnik Kościelny” odnotował w numerze 5 z 1930 r., a tekst ten przytaczamy poniżej w oryginale:

Obchód 10-lecia wyzwolenia Bydgoszczy.

Miasto nasze obchodziło 10 rocznicę wyzwolenia swego z pod jarzma niewoli w sposób nader uroczysty. W niedzielę 19 stycznia odbyły się w wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa.

W naszym kościele odbyła się uroczysta suma odprawiona przez Ks. Fiedlera, podczas której patriotyczne kazanie wygłosił Ks. Proboszcz. Śpiew wykonał nasz chór kościelny „Moniuszko”, o którym warto tu wspomnieć, że przed 10 laty witał na Starym Rynku wkraczające wojsko polskie.

W południe rozpoczęło się zebranie Rady Miejskiej z udziałem byłych członków Rady Ludowej. Prezydent miasta Dr. Śliwiński wręczył jej prezesowi Dr. Janowi Bizielowi wśród gorących owacji dyplom honorowego obywatela miasta Bydgoszczy. Na zakończenie odbyła się wspólna defilada wojskowa, a wieczorem w Teatrze Miejskim wystawiono „Krakowiacy i Górale”.

Choinka

Zgodnie z historycznym przekazem, choinka miała symbolizować rajske drzewo życia. Zdobiono ją jabłkami, które miały przypominać **odkupienie grzechu pierworodnego**.

Natomiast świeczki symbolizowały **światło Chrystusa**, a gwiazda betlejemska na czubku choinki była **zwiastunem narodzenia Zbawiciela**.

Teraz jest mnóstwo kolorowych ozdób, można je kupić albo własnoręcznie przygotować, ale każda choinka w naszych domach jest inna, taka rodzinna... nasza!



Pasowanie na ministrantów

17 listopada podczas Mszy Świętej o godz 10³⁰, ks. Proboszcz ustanowił 2 nowych ministrantów: Jakuba i Michała

Bardzo cieszymy się z nowych ministrantów, życzymy im dużo gorliwości i zapału w dobrym wypełnianiu ministranckiej postęgi. ks. Robert



Święty Jan Paweł II i polskie tradycje w Watykanie

Nasz największy rodak – św. Jan Paweł II – był wielkim patriotą. Ogromnym szacunkiem darzył polskie tradycje bożonarodzeniowe. W kolędach dostrzegał wielkie treści teologiczne, nie wyobrażał sobie Wieczery Wigilijnej bez przełamania się opłatkiem. Papież Polak przywiązanie do zwyczajów swojej ojczyzny zabrał ze sobą do Watykanu i pielęgnował je jako głowa Kościoła katolickiego.

Ojciec św. Jan Paweł II przebywał z daleka od swojego ojczystego kraju, jednak – jak podkreśla jego wieloletni sekretarz kardynał Stanisław Dziwisz – zawsze był bardzo związany z Polską. On zawsze mówił, że polska kultura, polski Kościół zrodził go do tego, kim jest, do funkcji pasterza Kościoła Powszechnego. Nigdy nie zapomniał o tym, że jest Polakiem, skąd wyszedł. Dlatego też podtrzymywał wszystkie polskie zwyczaje – wspomina kardynał Dziwisz.

Przed wszystkim Ojciec św. był bardzo wierny polskim tradycjom, podkreśla kardynał Stanisław Ryłko, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich. Jednym z kluczowych elementów polskich tradycji religijnych jest przecież właśnie Wigilia. Papież bardzo dbał o to, aby przy okazji Bożego Narodzenia spotykać się z Polakami na łamaniu się opłatkiem. Co roku w auli Pawła VI lub w innym miejscu gromadził swoich rodaków. Była wtedy możliwość przełamania się opłatkiem z samym Ojcem św. Przy tej okazji papież Jan Paweł II wygłaszał swoje słowo do rodaków [...]. Ojciec św. bardzo lubił te tradycje – mówi kard. Ryłko.

Pod względem kulinarnym Wieczera Wigilijna również nie odbiegała od tej, jaką znamy z tradycyjnych polskich stołów, zawierała te same potrawy. Metropolita

Krakowski wspominał, że tak jak nakazuje zwyczaj, przy stole zostawało jedno puste nakrycie dla niespodziewanego gościa. Na tę szczególną wieczerzę Jan Paweł II zawsze kogoś zapraszał. Ktoś był zawsze zaproszony. Papież był wrażliwy, zwłaszcza jeśli ktoś nie miał swojej rodziny, swojego domu – taki ktoś zawsze był mile widziany. Św. Jan Paweł II słynął z otwarcia na człowieka i na ludzi, jego dom był otwarty – zaznacza kard. Dziwisz.

Papież ogromnie cieszył się drzewkiem, które co roku stawano na środku Placu św. Piotra, a umieszczenie w jego pobliżu żółbka było jego osobistą ideą. Szczególnie – jak mówi kard. Dziwisz – nasz wielki rodak ukochał kolędy. Śpiewał kolędy codziennie od Wigilii aż do drugiego lutego. Nawet jak był bardzo zajęty, to zawsze znalazł czas na odśpiewanie przynajmniej jednej kolędy dziennie. Wieczorem przeważnie zapraszał siostry, aby przyszły i towarzyszyły mu w odśpiewaniu jednej z polskich kolęd. On tym żył. Nieraz mówił do nas: Ile tam treści jest w tych kolędach. On to wszystko przeżywał – podkreśla kardynał.

To szczególne uwielbienie Jana Pawła II dla bożonarodzeniowych pieśni szczególnie zapamiętał także kardynał Ryłko. Ojciec Święty dbał o to, by w okresie bożonarodzeniowym, a nawet dłużej (poza Trzema Królami), codziennie po kolacji odbywał się śpiew kolęd. Sam intonował kolędy. Oczywiście wszyscy pamiętamy, że jedną z jego ulubionych kolęd, której znał bardzo dużo zwrotek, część też sam układał, była Oj, Małuski, Małuski – wspomina przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich.

Za oddanie św. Jana Pawła II polskiej tradycji do dzisiaj bardzo wdzięczni są mu rodacy, którzy razem z naszym wielkim Papieżem mogli posługiwać w Watykanie.

Na podstawie: radiomaryja.pl „Św. Jan Paweł II i polskie tradycje w Watykanie” wybrał ep

Wieczerz Uwielbienia

Dnia 23 XI 2019, w Wigilię Uroczystości Chrystusa Króla, w naszej parafii odbył się Wieczerz Uwielbienia zorganizowany przez Zespół Muzyczny Effatha oraz Oazę Studencką „Akademicki Błachnicki”.

Tego wieczoru dziękowaliśmy Bogu za Jego opiekę nad całym światem, naszym miastem oraz parafią.

Podczas uwielbienia każdy otrzymał List od Boga, z którego dowiedzieliśmy się, jaką miłością ukochał nas Bóg oraz indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Całość wieczoru zwieńczył Apel Maryjny.

diakon Piotr



Roraty ze św. Janem Pawłem II

Kolejny adwent w naszym życiu i kolejny raz przygotowaliśmy się do tych szczególnych i wyjątkowych świąt Bożego Narodzenia.

Msze Święte roratnie są dla nas szczególną pomocą, by dobrze do świąt się przygotować. Tegorocznym roratom towarzyszył Święty Jan Paweł II, do którego setnej rocznicy urodzin się przygotowujemy. Dzieci i dorośli gromadzący się na naszych

roratach pochylali się nad podróżami (pielgrzymkami) Jana Pawła II do Polski, nad ich przesłaniem, jakie nasz Wielki Rodak kierował do polskiego narodu.

6 grudnia miało miejsce spotkanie ze św. Mikołajem, który obdarował dzieci słodkimi upominkami. Tradycyjnie nie zabrakło serduszek z dobrymi uczynkami i losowania nagród.

Dzieci z lampionami bardzo licznie i chętnie gromadziły się 3 razy w tygodniu na wspólnej modlitwie, przygotowując swoje serca na spotkanie z Chrystusem.

ks. Robert



Sztuka pomocna naturze cz. I

Przetrwaniu życia na Ziemi trzeba w jak największym stopniu poświęcić środki materialne, technikę, wiedzę, umiejętności i sferę uczuć. Wartości i akty uczuciowe ujawniające się w szeroko pojętych kontaktach człowieka z przyrodą, zwane „ekowartościami”, to głębia świadomości, zdrowie, poczucie odpowiedzialności, wrażliwość na piękno, umiar, solidarność i poczucie wspólnoty ze wszystkimi stworzeniami itp. Postawa proekologiczna wyrasta z systemu wartości, jakiemu podporządkowuje się człowiek z humanistycznej potrzeby „być” (a nie tylko „mieć”), w której jest miejsce na radość, a nawet dumę z każdego faktu zachowania życia, nawet pojedynczej rośliny czy zwierzęcia. Zatem nie tylko wiedza jest ważna, ale przede wszystkim wychowanie w rodzinie, szkole, na ulicy, i w ogóle – w otoczeniu społecznym, gospodarczym i politycznym. Posiadać kulturę ekologiczną, to chcieć i umieć chronić i bronić przyrodę przed każdym aktem degradacji lub zniszczenia, chcieć oraz umieć zachować i pomnażać zdobycze cywilizacyjne. W tym mieści się też ochrona prawna, technologiczna, ekonomiczna, etyczna i estetyczna środowiska

oraz sposoby sprzymierzenia się z przyrodą. Nośnikiem kultury ekologicznej w ogromnej mierze jest sztuka. Wszystkie jej dziedziny, aczkolwiek chyba w nierównomiernym stopniu. Rysunek i grafika, malarstwo, rzeźba i fotografika bardzo często posługują się treściami przyrodniczymi. Niepozbawione związków z naturą są również rzemiosło artystyczne, architektura, urbanistyka oraz wszelkie praktyki inżynierskie podporządkowane kanonom piękna, umiaru, harmonii z otoczeniem, funkcjonalności, bezpieczeństwa i trwałości. Dotyczy to również muzyki, teatru, filmu oraz podobnych form przekazu znaczeń i emocji.

Odniesienia do treści przyrodniczych znajdujemy na najdawniejszych dokumentach. Fryz przedstawiający jelenie płynące przez wezbrane wody (jaskinia w Lascaux, pół-zach. Francja, 15 - 12 tys. lat p.n.e.) eksponuje ruch i psychikę (czujność) zwierząt. Wizerunki zwierząt odkryto również w wielu innych regionach świata, zwłaszcza pochodzące z epoki brązu. W okresie wczesno-egipskim (1700 - 1400 lat p.n.e.) malowano na ścianach i układano mozaiki posadzkowe przedstawiające fragmenty ogrodów, ptaki w zaroślach, jedno z malowideł pokazuje mapę zrywającą krokusy. Wizerunkami

zwierząt, na przykład fauny morskiej (rozgwiazdy, ośmiornice, muszle, korale itp.), zdobiono wyroby ceramiczne (Kreta). Motywami organicznymi opatrywano również wyroby ryte w kamieniu. Generalnie przedstawienia przyrodnicze z tamtych czasów cechuje dobrze podpatrzony ruch, bogactwo szczegółów i naturalistyczny modelunek, a także, zwłaszcza w okresie rozkwitu kultury helleńskiej i rzymskiej, świetlistość kolorów, bogactwo nastrojów i swoboda w interpretacji formy. Rzemiosło Azteków – wytwory z kamienia, drewna, tkactwo, garncarstwo i złotnictwo – cechował swoiście pojmowany fatalizm i katastrofizm, przejawiający się w scenach ginącego wskutek kataklizmów świata. Czyż nie jest to rys zbieżny z intencjami twórców nazywanych ekologicznymi, zatroskanych o jutro przyrody i sens ludzkiego istnienia?

Piękno przyrody, ale także jej groza, tajemniczość i nieprzewidywalność, a jednocześnie ład, zadziwiająca doskonałość oraz celowość zjawisk i procesów, dynamika i kojąca współobecność obrazów i dźwięków, nieustanne przekraczanie granicy między życiem i śmiercią, między formą a ideą – to wszystko mieści się w temacie sztuki ekologicznej. *cdn.*

Mieczysław Wojtasik



DUCHOWE ZAGROŻENIA WSCHODNIE SZTUKI WALKI (4)

Kilka miesięcy później – opowiada dalej ks. Dominik – ćwicząc intensywnie na treningu karate, zacząłem odczuwać, że wykonując techniki karate, przenika mnie złowrogi niepokój, nie wiadomo skąd. Trening, który kiedyś przynosił mi ogromną radość, teraz nie wiedzieć czemu stał się odczuwaniem niewytłumaczalnego lęku i niepokoju. Straciłem cały pokój serca i radość, który miałem dzięki modlitwie. Nie mogłem sobie z tym poradzić. Wiedziałem, że niedaleko mieścił się klasztor benedyktynek i pewnego dnia poszedłem tam. Na furcie powiedziałem, że chciałbym porozmawiać z jakąś mądrą siostrą. Po chwili wyszła do mnie jedna z siostr, która tak na mnie popatrzyła, uśmiechnęła się i powiedziała: „Czekałam na ciebie”. Usiedliśmy sobie w pokoju i zaczęliśmy rozmawiać tak, jakbyśmy się znali od zawsze. Na końcu powiedziała mi: „**Stuchaj, Matka Boża ma dla ciebie wsparty plan, ale tym, co cię od Niej odgradza jest sztuka walki, którą trenujesz. Wybór należy do ciebie.**”

Byłem zdumiony... Myślałem, że będę przeprowadzał do Matki Bożej chłopaków, którzy sami od siebie nigdy do kościoła nie przyjdą i to będzie taka fajna forma ewangelizacji, by poprzez sztuki walki doprowadzić ich do chrześcijaństwa. Ale ona kręciła tylko głową i mówiła: „**Nie, to są dwa różne źródła mocy, nie można tego łączyć. Nie można być jednocześnie chrześcijaninem i buddystą. Nie można trenować kogoś w bardzo brutalnych technikach walki, a jednocześnie otwierać się na Moc Ducha Świętego, który jest Pokojem, Czułością, Łagodnością całkowicie pozbawioną agresji...**”

Sztuka walki odgradzała mnie od realizacji planu przygotowanego przez Maryję. Po pierwsze – sprawiał to wyjątkowo brutalny charakter stylu walki, który ćwiczyłem. **Moja psychika była bardzo**

mocno przeniknięta złowrogą, stałą agresywnością i bezwzględnością. To było widać w oczach i uzewnętrzniało się nawet podczas walk treningowych, kiedy koledzy przerywali walkę, mówiąc: „Człowieku, co ty masz w oczach? Chcesz mnie zabić?! Ja z tobą nie walczę”. Kiedyś przyjechałem do przyjaciela naszej rodziny, benedyktyna, o. Karola Meissnera. On przyjrzał mi się uważnie i zapytał: „Dominiku, co się stało z twoimi oczami?” Mnie się wydawało, że nic się nie zmieniło, nic się nie stało, ale z biegiem czasu zacząłem rzeczywiście zauważać coś, co było dla mnie bardzo tajemnicze. Po drugie – sporty walki to była pasja mojego życia; w końcu pojąłem, że **był to grzech idolatrii** (bałwochwalstwa) – łamanie pierwszego przykazania.

Wschodnie sztuki walki to nie tylko kwestia określonego światopoglądu, to nie tylko kwestia pewnych energii i mocy nadnaturalnych, które m.in. są celem treningu, ale to również specyficzny stan umysłu, który ma być zachowywany przez 24h/dobę... Z doświadczenia wiem, że skupiając się mocno na stanie zanshin (stan czujnego relaksu, pełna koncentracja)... zamiast zrelakowanego i spokojnego umysłu pojawia się pewien stan, który zaczyna bardzo mocno wpływać na system nerwowy... człowiek był w nieustannym napięciu... w windzie... na ulicy... cały czas umysł pracował na najwyższych obrotach, spodziewając się w każdej chwili ataku... Po 15 latach treningu... mój umysł w 3/4 był zajęty możliwością ataku przez drugiego człowieka... **Z jednej strony – stan czujności..., z drugiej – lęk przed tym, co się może stać i agresja... nie do opanowania.** Pamiętam bardzo często, że w walce, w czasie starć, nawet na ulicy, wpadałem w coś, co nazywaliśmy takim amokiem czy transem wojennym, nawet nie pamiętałem co robiłem. To, co pamiętałem, to widziałem człowieka, który leżał przerażony na ziemi, nieraz we krwi, osłaniający się rękami, nogami przed kolejnymi uderzeniami, a ja patrzyłem i nawet nie byłem w stanie powiedzieć, co ja robiłem. Ale to jest efekt stanu zanshin... Jest to bardzo niebezpieczne... agresja, złość, nienawiść, wściekłość, które wydobywają się z naszego wnętrza.

Tak więc z ciężkim sercem, ale za wielką łaską Bożą podjąłem decyzję, że rezygnuję ze sztuk walki. Przyjechałem

do Bydgoszczy, zrobiłem walne zebranie związku i złożyłem rezygnację ze stowiska dyrektora technicznego ds. karate. Nie wiedziałem, co będzie dalej, ale moja decyzja była nieodwołalna...

Matka Boża coraz głośniejsze wołała mnie, abym się Jej oddał. To było z miesiąca na miesiąc coraz mocniejsze, coraz silniejsze, ale tak jak zawsze, było to: „Jeśli chcesz. Nie musisz, tylko jeśli chcesz”. Bardzo delikatnie, cichutko, aby nie przestraszyć, aby nie naruszyć wolnej woli, pytała: „Czy chcesz być mój na zawsze, tylko dla mnie? Jeśli tego nie chcesz, będę cię kochać, będę cię błogosławić, dam ci szczęśliwą rodzinę. Ale jeśli chcesz zostać moim ukochanym kapłanem, to będziesz najbardziej szczęśliwy”.

No i tak się stało. Rok później wstąpiłem do zgromadzenia salezjańskiego... W życiu zakonnym, doświadczałem wielkich walk z szatanem, ale na Niej nigdy się nie zawiodłem... Jej moc nad szatanem jest druzgocząca, Ona ma całą moc Boga, aby zmiażdżyć szatana. Tak bardzo to widzę w posłudze uwalniania i egzorcyzmach... Jednocześnie **widzę jak szatan przeraźliwie Jej się boi i robi wszystko, żeby wyeliminować Ją z życia i z serca każdego dziecka Bożego.** Widzę, że – tak jak w życiu ziemskim – **relacje w rodzinie są wtedy najpiękniejsze, gdy dziecko ma kochającą mamę i tatę... tak w życiu duchowym dziecko najpiękniej się rozwija, gdy ma kochającego Ojca Niebieskiego i Najwspanialszą Mamę Maryję! Wtedy jest najbezpieczniejsze** – jak Boże Dziecię w Betlejem i w Nazarecie.

Jeśli trenuję wschodnie sztuki walki... to muszę patrzeć na owoce mojego życia duchowego... Jeśli z gorącego serca, które szuka Boga ze wszystkich sił po pewnym czasie trenowania sztuki walki przejdiesz na tzw. „paciorkowca” (paciorek rano i wieczorem odmówić czy wyklepać na półspiać, pochadzać czasami w niedzielę do kościoła... w poniedziałek na jogę... w czwartek – na spotkanie z wróżką...), to sam zobaczysz, że sztuka walki niszczy twojego ducha i sposób propagowania przez styl życia – oparty na wschodnich sztukach walki – powoduje zagrożenie bardzo konkretne – utratę Boga.

Kończąc – chcę bardzo mocno powiedzieć o tym, że najskuteczniejszą formą obrony przed tym niebezpiecznym światem i brutalną ulicą jest inicjacja w totalne zaufanie swojemu aniołowi stróżowi, w totalne zaufanie w ochronę Boga. Tak, jak jestem chroniony teraz, to jest jakby Bóg mi pokazał: „**zobacz, jakbyś był Bruce’em Lee do sześciannu, to by ci nie dało takiego doświadczenia ochrony i poczucia bezpieczeństwa, jakie Ja ci daję, kiedy wyzbyłeś się pokładania zaufania w umiejętnościach walki, które trenowałeś.**” cdn.

Opracowała Iwona S.

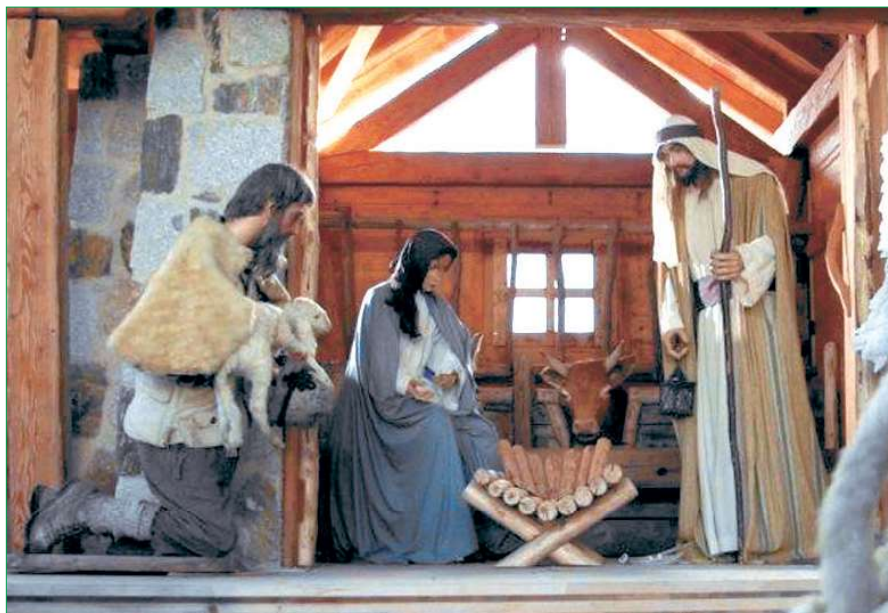


WATYKAN

Szopka i choinka bożonarodzeniowa

Ze Scurelle, wioski położonej w północno-wschodniej części Włoch w prowincji Trydentu-Górnej Adygi, pochodzi szopka, która w tym roku stoi na Placu św. Piotra.

Choinka natomiast została ofiarowana przez mieszkańców Asiago, miasteczka położonego we włoskiej prowincji Vicenza, leżącego także w północno-wschodniej części tego kraju. Wybrany świerk mierzy 26 metrów wysokości, a jego średnica wynosi 70 centymetrów. Znajduje się on obok szopki wykonanej z surowych desek w której umieszczono ponad 20 drewnianych figur naturalnej wysokości. Zarówno drzewo, jak i szopka są przypomnieniem wielkiej nawałnicy, jaka na przełomie października i listopada ubiegłego roku nawiedziła tamte regiony, wyrządzając wiele szkód. Tłum szopki są pnie powalonych wtedy drzew.



Inauguracja szopki oraz choinki bożonarodzeniowej nastąpiła na Placu św. Piotra 5 grudnia i będzie je można tam podziwiać

do końca liturgicznego okresu Bożego Narodzenia, czyli do 12 stycznia 2020 roku.

Paweł Pasierbek SJ – Watykan

Za: Vatican News

Z Ewangelii św. Mateusza

Mt 2, 1–12

Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon”.

Skoro usłyszał to król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim, bo tak napisał prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela”.

Wtedy Herod przywołał tajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: „Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon”. Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę.

A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysłała i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I utworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.

A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny.



ORSZAK TRZECH KRÓLI

Inicjatywa zorganizowania ulicznych jasełek powstała w warszawskiej szkole „Żagle” prowadzonej przez Stowarzyszenie „Sternik” – i od tego wszystko się zaczęło.

Jasełka przygotowywane w szkole przez jej uczniów były wstępem do tego, żeby z tym przedstawieniem o „małym zasięgu” wyjść na ulice Warszawy i do wspólnego świętowania zaprosić mieszkańców stolicy.

Orszak Trzech Króli po raz pierwszy przeszedł ulicami Warszawy w 2009 roku.

Dzisiaj w jego organizację angażują się dziesiątki, a nawet setki osób, które idą

w wielobarwnych korowodach, w strojach często własnoręcznie przygotowywanych. W 2011 r. był już organizowany w 24 polskich miejscowościach.

W 2015 r. Orszak Trzech Króli przeszedł w 330 miejscowościach, był na 3. kontynentach i w 8. krajach.

W 2016 roku był już w 420 miejscowościach, 3. kontynentach i 16. innych krajach.

Od kilku już lat Orszak Trzech Króli przechodzi ulicami naszego miasta.

Aż trudno sobie wyobrazić, że przez wiele, wiele lat Święto Trzech Króli nie było dniem wolnym od pracy i dopiero od 2011 roku możemy się nim cieszyć właśnie tak. red.



KĄCIK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

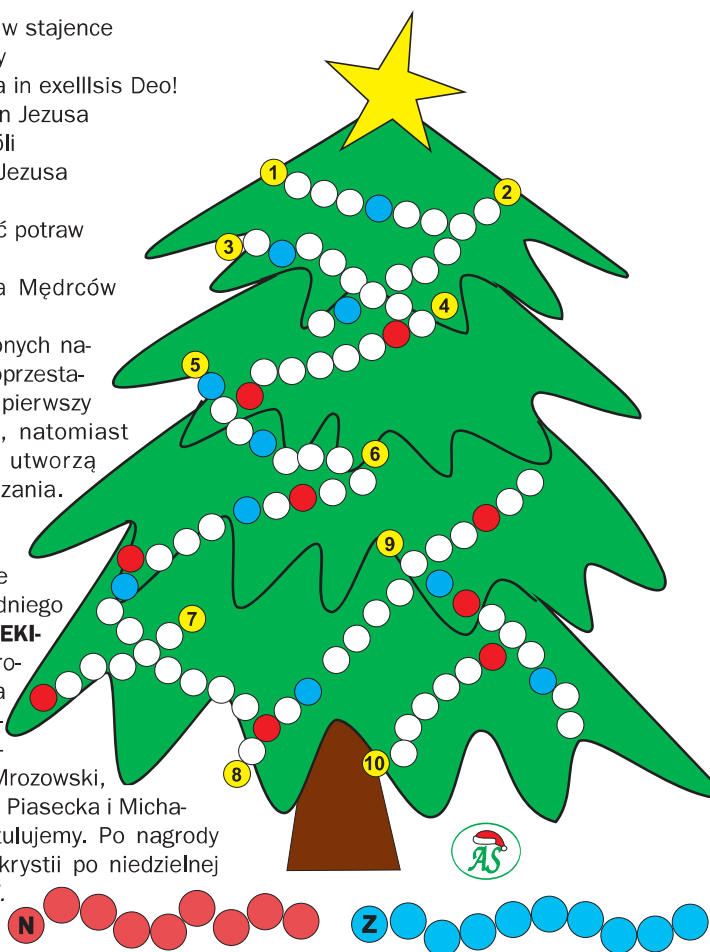
1. 24 XII
2. Pierwsi goście w stajence
3. Msza o północy
4. Śpiewali: Gloria in excelsis Deo!
5. Miasto narodzin Jezusa
6. Dary trzech króli
7. Kołysanka dla Jezusa
8. 25 XII
9. Tradycyjna ilość potraw wigilijnych
10. Przyprowdziła Mędrców do stajenki.

Litery z pół czerwonych należy odpowiednio poprzestawiać, aby otrzymać pierwszy wyraz rozwiązania, natomiast z pół niebieskich utworzą drugi wyraz rozwiązania.

Powodzenia! AS

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego MK to: Adwent **OCZEKI- WANIE** na Boże Narodzenie. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki wylosowali: Mikołaj Mrozowski, Antoni Trybuś, Asia Piasecka i Michalina Ojewska. Gratulujemy. Po nagrody zgłóście się do zakrystii po niedzielnej Mszy św.

red.



Życzę wam radosnych i pogodnych Świąt,

życzę, abyście doznały w sposób szczególny miłości waszych rodziców, waszych braci i sióstr, całej rodziny. Niech ta miłość, właśnie dzięki wam, drodzy chłopcy i dziewczęta, rozszerzy się na wasze otoczenie i na cały świat. Niech ta miłość dotrze do wszystkich, którzy jej szczególnie potrzebują: zwłaszcza do cierpiących i zapomnianych.

Czyż może być większa radość niż ta, którą wnosi miłość?

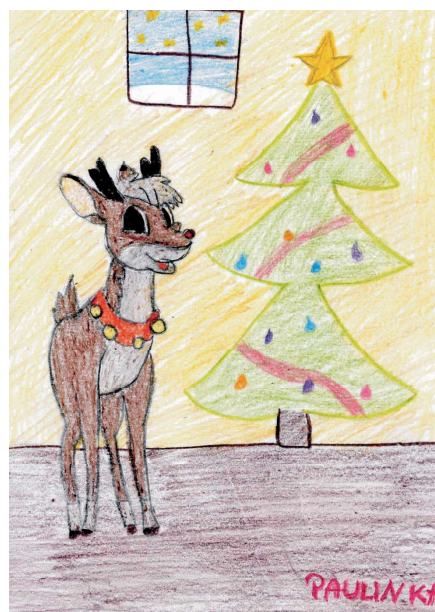
Czy może być większa radość niż ta, którą Ty, Panie Jezu, wnośisz w dzień Bożego Narodzenia w ludzkie serca, a zwłaszcza w serca wszystkich dzieci?

Podnieś rączkę Boże Dziecię i błogosław swoim małym przyjaciółom, błogosław wszystkim dzieciom na całej ziemi!

Święty Jan Paweł II grudzień 1994 r.

W 2011 roku na święta Bożego Narodzenia otrzymaliśmy kolorowe rysunki od dzieci ze scholi. Może ktoś rozpozna swoje prace sprzed ośmiu lat.

red.



Miesięcznik Kościelny Parafii Świętej Trójcy w Bydgoszczy. Kolegium Redakcyjne: zespół wraz z ks. proboszczem Bronisławem Kaczmarkiem.

Adres do korespondencji: Parafia Świętej Trójcy 85-224 Bydgoszcz, ul. Świętej Trójcy 26.

Konto Parafii Świętej Trójcy: Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. o/w Bydgoszcz nr 18 2030 0045 1110 0000 0047 4790. **Redakcja zastrzega sobie prawo skracania lub przerywania nadesłanych materiałów.** Strona internetowa parafii: www.trojca.info

Tygodniki Kościelne z lat trzydziestych dostępne są na stronie Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej www.kpbc.umk.pl